

Burakowski, Adam

Geografia "Liber chamorum"

Przegląd Historyczny 90/1, 75-83

1999

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

M I S C E L L A N E A

ADAM BURAKOWSKI
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Geografia „Liber chamorum”

Dzieło Waleriana Nekandy Trepki „Liber generationis plebeanorum” wydane zostało po raz pierwszy w 1963 r. przez Włodzimierza Dworzaczka. Wydawca poprzedził tekst obszernym wstępem, nie napisał jednakże prawie nic o geografii „Liber chamorum”, czyli o miejscach pochodzenia fałszywych szlachciców. Aby jednak wyciągnąć wnioski z takiego, a nie innego ich rozmieszczenia, należy wpieryw przypatrzeć się metodom pracy autora.

Na temat zbierania danych przez Nekandę Trepkę napisał wiele Dworzaczek w swym wstępie¹; ograniczę się więc jedynie do streszczenia najważniejszych dla dalszych rozważań informacji.

Na marginesach rękopisu „Liber chamorum” znajdujemy nazwiska ponad dwustu informatorów autora. Reprezentują oni wszystkie stany i warstwy społeczne. Wśród szlachty mamy więc i magnatów (np. miecznika koronnego Zebrzydowskiego), szlachtę średnią (tych jest zdecydowanie najwięcej, niektórzy, jak Gomolińscy, spokrewnieni byli z autorem), jak i drobną szlachtę, w tym nieposesjonatów. Ze stanu mieszczańskiego najwięcej informacji podali mu obywatele Krakowa, Koszyczek, Proszowic, Miechowa i Żarnowca. Pochodzili oni z różnych warstw społecznych — od najbogatszych po żebraków. Również chłopci — zazwyczaj służący w domach szlacheckich — dostarczali autorowi cennych informacji.

Nekanda Trepka zbierał materiały do swego dzieła podróżując po kraju. Bywał na zjazdach szlacheckich, jarmarkach, uroczystościach, ale wykorzystywał także okazje, których dostarczało mu życie codzienne — na przykład wizyta w karczmie lub u krawca. Prawdopodobnie Trepka robił na poczekaniu notatki na kartkach, bowiem historie przez niego opisane zawierają całą masę szczegółów i wydaje się niemożliwością, żeby to wszystko spamiętał. Wszystko wskazuje bowiem na to, że nie woził rękopisu „Liber chamorum” ze sobą, gdyż informacje tam zawarte były zbyt cenne, by narażać je na niebezpieczeństwo podróży².

¹ W. Dworzaczek, *Wstęp do: Walerian Nekanda Trepka, Liber generationis plebeanorum (Liber chamorum) cz. I*, wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyś, Z. Kuchowicz, Wrocław 1963, s. XXIV–XXXV.

² W. Dworzaczek, op. cit., s. XXXI.

Opowieści informatorów i osobiste spostrzeżenia nie są jedynymi źródłami, na jakich bazował Nekanda Trepka kompletując swe dzieło. Korzystał dość często z ksiąg sądowych grodzkich (głównie krakowskich), ziemskich i trybunalskich³. Poza tym bywał gościem w archiwach miejskich, głównie miast położonych w Małopolsce (najwięcej na Kleparzu). Jednakże cytaty ze źródeł archiwalnych często związane są z zasadniczym tokiem opowieści bardzo luźno i są raczej ich uzupełnieniami. Trepka używał archiwaliów głównie po to, by przy ich pomocy ustalić właściwy stan przedstawicieli danej rodziny i na tym zazwyczaj poprzestawał, opierając swą opowieść przede wszystkim na zasłyszanych opowieściach.

Nekanda Trepka opierał się również na źródłach historiograficznych, przede wszystkim na dziele Bartosza Paprockiego „Herby rycerstwa polskiego” (1584). Z początku wydaje się, że nie cenił go wysoko, z drugiej jednak strony często korzystał z informacji zawartych w jego dziele, a nieznanie tam jakiegoś nazwiska uważał za wystarczający dowód nieprawego „szrobowania się”. Tylko pozornie tkwi w tym sprzeczność, o jakiej mówi Włodzimierz Dworzaczek we wstępie do pierwszego wydania „Liber chamorum”⁴. Należy bowiem zauważyć, że Trepka oskarżał Paprockiego, że pod herbami umieścił za dużo, a nie za mało rodów. Jeżeli więc ktoś nie figuruje w nawet tak poszerzonym spisie szlachty herbowej, od razu staje się podejrzany.

Poza tym Trepka korzystał z dzieł prawniczych, statutów Herburta i Przyłuskiego, z „Procesu” Zawadzkiego, a także z konstytucji sejmowych. Na końcu „Proemium” umieszcza te uchwały sejmu, które naruszają mieszczenie i chłopci podają się za szlachtę⁵.

Również źródła epigraficzne nie były obce autorowi „Liber chamorum”, choć używał ich rzadko. Znane mu były napisy nagrobkowe z kościołów krakowskich Panny Marii, Św. Barbary, franciszkanów oraz warszawskich Św. Jana i Św. Ducha.

Jaka była wiarygodność informacji zebranych przez Nekandę Trepkę? Oczywiście w większości wypadków są one trudne do sprawdzenia. Źródła, na których opierał się autor muszą budzić podejrzenia, szczególnie zaś opowieści ustne, na które powołuje się najczęściej. Także, wydawałoby się wiarygodne, źródła epigraficzne lub dokumentowe interpretowane są przez autora w dość dowolny sposób, a raczej nie dowolny, lecz taki, by potwierdzały tezę o fałszywości szlachectwa danej osoby. Tym bardziej, że uchodzenie za szlachcica nie było trudne, co zresztą podkreśla w wielu miejscach autor „Liber chamorum”. Dla człowieka, który był dostatecznie bogaty i miał pewną ogładę, udawanie szlachcica nie stanowiło problemu. Podawano się w Małopolsce za przybysza z Mazowsza, gdzie szlachta stanowiła do 50 procent ludności, lub z dalekiej Ukrainy, gdzie ciężko było dojść prawdomówności takiego delikwenta. Walerian Nekanda Trepka nie skupia się jednak na pochodzeniu podawanym przez samego zainteresowanego, lecz poszukuje jego prawdziwych korzeni, które zazwyczaj tkwią niedaleko od miejsca, gdzie ujawnia się on jako kresowy szlachcic.

W niektórych przypadkach Trepka nie podaje jednak miejsca pochodzenia plebeja, co więcej, czasami nie podaje żadnej informacji oprócz nazwiska⁶. Dlatego też na 2 534 osoby udało się ustalić pochodzenie geograficzne jedynie w 2 313, a pochodzenie społecz-

³ Przede wszystkim lubelskich, na które powoływał się przy opisie infamisów, np. nr 315, hasło: Czwartyński Helijasz.

⁴ W. D w o r z a c z e k, op. cit., XXXII.

⁵ Walerian N e k a n d a T r e p k a, op. cit., s. 25–27.

⁶ Np. nr 1176, hasło: Łukaszowic.

ne w 2 361 przypadkach. Warto nadmienić, że za pochodzenie geograficzne uznają miejsce, w którym się ktoś urodził lub, gdy nie jest to podane, okolice, z którą związał się na początku swej kariery.

Trzeba wreszcie przejść do sprawy najważniejszej, czyli do właściwej geografii „Liber chamorum”. Jak widać w tabeli 1, terenem studiów Trepki były przede wszystkim województwa krakowskie i sandomierskie, czyli właściwa Małopolska. Ziemie te zjeździł on wszerek i wzdłuż, docierając osobiście lub przez swych informatorów do najbardziej zapadłych kątów. Zdołał tu ponad trzy czwarte swych materiałów, łącznie z tymi dotyczącymi innych terenów, na przykład Gdańska⁷. Dokładne, często wręcz precyzyjne określenie położenia miejscowości na tych terenach dowodzi dobrej znajomości lokalnej geografii, np. „rodzic z Góry, od Skalmierza miła, wsi ksieni staniąteckiej”⁸.

Tabela 1.

Region	Liczba
Województwo krakowskie	1 370
Województwo sandomierskie	330
Mazowsze	11
Województwo sieradzkie	86
Wielkopolska	84
Województwo lubelskie	68
Ziemia Przemyska	62
Ukraina	59
Litwa	45
Województwo ruskie	29
Prusy Królewskie i Warmia	27
Śląsk	25
Ziemia Bełska	9
Podlasie	8
Ogółem	2 313

Na drugim miejscu wśród krain geograficznych uwzględnionych w „Liber chamorum” znajduje się Mazowsze. Wynika to z kilku przyczyn. Po pierwsze Nekanda Trepka bywał tam kilkakrotnie. Znal Warszawę, Łowicz, Warkę i mniej więcej orientował się w geografii regionu. Korzystał ze źródeł epigraficznych znajdujących się w Warszawie, cytował nagrobki z kościołów Św. Jana i Św. Ducha⁹. Na samym Mazowszu rozkład terytorialny „szrobujących się” wygląda tak, że zdecydowana większość sytuuje się właśnie w okolicach

⁷ Każdy z opisanych gdańszczan przynajmniej otarł się o Małopolskę, a w większości wypadków przebywał w niej dłużej niż tylko przejazdem.

⁸ Nr 1934, hasło: Stanisław.

⁹ Np. „Leży u Św. Ducha w kościółku w Warszawie przed Nowomiejską broną., – – *Spectabilis Dominus, Ioannes Firlang, heres de Mosni et Chroslice, consul Antiquae Civitatis Varschoviensis etc.*”, nr 437, hasło: Firlang Ioannes.

Warszawy, z czego na samo miasto przypada 21. Z takim wynikiem stolica Rzeczypospolitej sytuuje się jako pierwsze z miast spoza Małopolski pod względem opisanych przypadków. Dość częste bywanie na Mazowszu Nekandy Trepki nie jest oczywiście jedyną przyczyną tak wielu wzmianek o udawanych szlachcicach. Należy bowiem zauważyć, że wiadomości autora na ich temat nie pochodzą tylko z Mazowsza, lecz także z jego ojczystych regionów¹⁰. Mazowiecka szlachta była liczna i biedna. Dlatego też przybyszów „z Mazosz” spotykało się na całym terenie Rzeczypospolitej, a wszędzie szukali oni możliwości poprawy warunków życiowych i szybkiego awansu społecznego. Sytuacja taka powodowała, że ludzie innych stanów chcący uchodzić za szlachtę, często podawali się za Mazowszan, gdyż tych było wszędzie pełno i nikogo nie dziwił jeszcze jeden szlachcic stamtąd. Oczywiście Nekanda Trepka podaje, wedle swego mniemania, jedynie fałszywych szlachciców. Biorąc jednak pod uwagę jego niepewne źródła informacji, możemy stwierdzić, że znaczną część Mazowszan wymienionych w „Liber chamorum” stanowili rzeczywiści potomkowie rycerskich rodów. W tym przypadku mielibyśmy raczej opis podróży za chlebem do bogatszych rejonów niż próby zmiany swego stanu prawnego. Należy oczywiście mieć na uwadze fakt, że podawanie się za człowieka „nie stąd” stanowiło jeden ze sposobów wejścia w stan szlachecki i gdy już podawano swe rzekome pochodzenie, to często wskazywano na Mazowsze.

Następne w kolejności jest województwo sieradzkie i reszta Wielkopolski. Gdyby brać pod uwagę sieradzką jako część Wielkopolski (co mogłoby być słuszne z geograficznego punktu widzenia), to kraina ta miałaby więcej „szrobujących się” niż Mazowsze. Należy jednak potraktować województwo sieradzkie osobno niż resztę Wielkopolski, a to z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że topografia tego obszaru znana jest Nekandzie Trepce o wiele lepiej niż topografia innych ziem położonych dalej od Krakowa. Autor „Liber chamorum” bywał tam dość często i można przyjąć, że znał tamtejsze realia, orientował się w stosunkach i środowisku społecznym. Po drugie należy zauważyć, że województwo sieradzkie było dość silnie związane z Krakowem, co wynikało z różnych przyczyn, zwłaszcza gospodarczych. Po trzecie Trepka miał inne źródła informacji dla tych obszarów. O ile w sieradzkim korzystał z opowieści osób miejscowych, miał bowiem tam licznych krewnych, szczególnie Gomolińskich i Radoszowskich, o tyle wiadomości o plebejach z reszty Wielkopolski zbierał dość przypadkowo. I wreszcie czwarty, kto wie, czy nie najważniejszy powód, by województwo sieradzkie traktować osobno od Wielkopolski, to liczba delikwentów, która z sieradzkiego jest minimalnie wyższa niż z całej reszty Wielkopolski.

Należy zastanowić się, skąd biorą się takie wyniki. I chyba znowu odpowiedź będzie prozaiczna: z metody badania zastosowanej przez autora „Liber chamorum”. Tam, gdzie miał lepsze źródła informacji, tam więcej zauważał fałszywych szlachciców. Ponieważ nie zależało mu na stworzeniu dzieła socjologicznego, mającego dać odpowiedź, z których terenów najwięcej ludzi próbowało zmienić się w szlachtę, a chciał jedynie spisać ich w celach późniejszego zagarnięcia ich majątku lub nawet po to, by postawić tamę temu procederowi, to nie wędrował po całym kraju w poszukiwaniu oszustów, tylko zagłębiał

¹⁰ Np. „Ioannes z Warki, miejski synek, i Warką zwano go na szkole u Panny Maryjej w Krakowie, gdy się tam uczył”, nr 411, hasło: Działyński Ioannes.

się w te rejony, gdzie łatwo mu było coś znaleźć, miał tam dobrych informatorów lub niekłopotliwy dostęp do ksiąg wpisów.

Oczywiście nie jest to jedyna przyczyna takiego rozłożenia geograficznego zapisek w „Liber chamorum”, lecz przed dalszymi wywodami warto przedstawić pozostałe wyniki. Następną w kolejności jest ziemia przemyska, oddzielona od pozostałej części województwa ruskiego z podobnych względów, dla których należy rozpatrywać osobno województwo sieradzkie i resztę Wielkopolski. Po prostu autor „Liber chamorum” lepiej znał tereny przemyskie niż dalszą Ruś Czerwoną i bardziej wnikał w społeczność lokalną niż w reszcie województwa ruskiego, gdzie 29 wymienionych 20 to mieszczanie lwowscy, a trzech jest obywatelami Gródka Jagiellońskiego. I znowu taki rozkład wyników jest skutkiem sposobu zbierania materiałów przez Nekandę Trepkę.

Następne w kolejności jest województwo lubelskie. Należy zauważyć, że w Lublinie znajdował się Trybunał, z którego akt czerpał dane nasz autor i to jest główny powód wysokiej pozycji tego miasta w tabeli największych ośrodków. Województwo lubelskie zamyka regiony jako tako znane autorowi. Dalej następują już ziemie, w których Trepka bywał najwyżej okazjonalnie, gdzie nie miał przyjaciół ni krewnych i skąd nie czerpał informacji, a dane o tych terenach brał z różnych plotek, opowieści towarzyskich bądź ze znanych sobie obszarów, gdzie przebywali ludzie pochodzący z odleglejszych terytoriów. Dlatego też na dalszych pozycjach nie ma co mówić o konkretnych województwach, czego zresztą Nekanda Trepka nie czyni, a jedynie ogólnie mówi o „Litwie”, „Ukrainie” czy „Prusiech”. Wyjątkiem są Podlasie i ziemia bełska, które choć nielicznie reprezentowane, znane są autorowi znacznie lepiej niż na przykład Ukraina.

Inną sprawą jest Śląsk, który z racji swego położenia geograficznego znany jest dość dobrze autorowi. Dla Ślązaka jednak stanie się szlachtą polską nie było szczytem marzeń. Wyjątek stanowią ci, którzy swe losy postanowili związać z Rzeczpospolitą i ci rzeczywiście aspirowali do stanu szlacheckiego. Nie było ich jednak wielu, dlatego, choć Śląsk Nekanda Trepka znał zadowalająco, mamy w „Liber chamorum” opisanych tylko 25 przypadków ludzi podających się za szlachtę i pochodzących z tej krainy.

Poza tym mamy jeden przypadek osobnika pochodzącego z Inflant, a ściślej z Rygi¹¹. Należy go jednak rozpatrywać jako pochodzącego ze Śląska, gdyż tam zaczęła się jego kariera (służył na wojnie trzydziestoletniej) i tam dorobił sobie tytuł szlachecki.

Wypada teraz wrócić do województwa krakowskiego, które wygląda najbardziej interesująco, gdyż opisane jest najlepiej i pochodzi stamtąd prawie połowa delikwentów. Od razu w oczy rzuca się jedna rzecz. Wszędzie, na szczycie każdej tabeli, czy to będzie podział na województwa, czy też podział wewnątrz województwa krakowskiego, czy wreszcie liczba miast o największym zagęszczeniu „szrobujących się”, na pierwszym miejscu stoi Kraków. I nad tym wynikiem należy dłużej się zastanowić, gdyż można z niego wyciągnąć kilka interesujących wniosków (Tab. 2, zob. niżej).

Należy jednak zaznaczyć, że tak wysoka pozycja Krakowa wynika przede wszystkim z tego, że mieszkał tam sam autor „Liber chamorum”. Nic więc dziwnego, że stamtąd wiadomości miał najwięcej i najlepiej znał to środowisko. Co więcej, korzystał ze źródeł krakowskich do badania również innych terenów. Tłumaczyłoby to przewagę Krakowa nad innymi ośrodkami, gdyby nie była ona aż tak kolosalna. Przecież z Czapel Wielkich,

¹¹ Nr 269, hasło: Cieliński Paweł.

gdzie autor także mieszkał i to dłużej niż w Krakowie, jest też dużo, jak na wielkość tej wsi, przypadków¹², lecz nie na taką skalę, jak w Krakowie. Poza tym Nekanda Trepka pisał zasadniczą część „Liber generationis plebeorum”, gdy mieszkał jeszcze w swej rodowej posiadłości, a do Krakowa wpadał tylko okazjonalnie. Wszystko to pozwala nam stwierdzić, że w pierwszej połowie XVII wieku Kraków był głównym ośrodkiem, gdzie nielegalnie dokonywano przejścia do stanu szlacheckiego¹³.

Tabela 2.

Miejscowość	Liczba
Kraków	343
Kleparz	61
Miechów	30
Kazimierz	28
Bochnia	26
Wieliczka	26
Skała	24
Warszawa	21
Lublin	20
Lwów	20
Olkusz	19
Jędrzejów	18
Proszowice	18
Pińczów	16
Wiślica	14
Lelów	13
Wodzisław	13
Bodzentyn	12
Szydłów	12
Poznań	11
Uście	11
Brzesko	10
Chęciny	10
Ogółem	776

¹² Dokładnie cztery: nr 988, hasło: Kreza; nr 1244, hasło: Miechowski; nr 2211, hasło: Wargacki; nr 2463, hasło: Zbański.

¹³ *Nota bene* Walerian Nekanda Trepka uważa nobilitacje królewskie za również nielegalne, czemu daje wyraz opisując słynną sprawę zabójstwa Stanisława Stadnickiego, nr 1187, hasło: Macedoński. Nas interesuje jednak stan faktyczny, który autentyki królewskie uznaje.

Trepka również to zauważa i opisuje szeroko w „Proemium”. Aż dwa z ośmiu opisanych sposobów przejścia w stan szlachecki wiąże bezpośrednio z tym miastem. „Piąte a proste szrobowanie się do szlactwa, jakiego mieszczanie krakowscy chwytać się tentują, wzmiankę czyniąc, że król Leszko Czarny *anno* 1285, a potem Łokietek dal rajcom krakowskim, co na radę obrani byli, jeden autentyk nobilitacyjnej – – Która nobilitacja tylko do żywota, póki na radzie onej był, służyła mu samemu, a nie synom ich potem”¹⁴ — to typowo krakowski sposób pierwszy. Trepka dalej próbuje obalić podstawy prawne tego autentyku, robi to dość mętnie, zwłaszcza gubi się przy okolicznościach jego nadania¹⁵, pisze, że mieszczanie krakowscy zdradzili i szybko autentyk utracili. Bardziej rzeczowe powody podaje później, powołując się na konstytucję sejmową z 1550 roku, która ustanawia, że szlachcic nie może korzystać z praw miejskich, a gdy skorzysta, to traci szlachectwo. Zżyma się, że mieszczanie krakowscy kupują ziemię. Przy okazji podaje, w jaki sposób to robią, mijając prawo: „gdy go kto pozwie, że dobra ziemskie kupił będąc *plebeus*, on powie, że «ja zastawą trzymam, wróc mi sumę, ja puszczę»”¹⁶. Tak więc najbogatsi mieszczanie krakowscy, mając już kupioną ziemię, powołują się na autentyk i stawiają prawo wobec faktów dokonanych. „Oni panowie *cives plebeani*, którzy doszli do szlactwa szrobować się myślą, to gdy czas okazowania w powiatach przypada, oni też prezentować się nie zaniechają”¹⁷. Poza tym udając szlachciców ubierają się jak oni, co zostało zakazane w konstytucji sejmowej z 1613 roku. Tak więc, po okazaniu wszelkich zewnętrznych cech szlactwa, autentykiem owym sobie szlachectwo potwierdzają. Być może wiadano o tym autentyku również poza Krakowem i ludzie z innych regionów przyjeżdżali „szrobować się” właśnie do tego miasta. Teza ta znajduje potwierdzenie w „Liber chamorum”, gdyż część mieszczan krakowskich udających szlachciców nie urodziła się w tym mieście, a obywatelstwo nabyła.

Tabela 3.

Powiat	Liczba
Krakowski	576
Biecki	134
Księski	130
Sądecki	127
Lelowski	112
Proszowicki	91
Śląski	87
Szczyrzycki	74
Księstwo Siewierskie	39
Ogółem	1 370

¹⁴ Walerian Nekanda Trepka, op. cit., s. 13.

¹⁵ Myli się już w pierwszym zdaniu, Leszek Czarny nie był przecież królem.

¹⁶ Walerian Nekanda Trepka, op. cit., s. 16.

¹⁷ Tamże, s. 18.

„Szósty sposób, który rajca jeden krakowski sprawił, którym siłom *conciuibus (nisi secretissime taciturnitatem et posteris observent non revellare)* nobilitatem sporządzał”¹⁸. Nabył on podrobione pieczęcie królewskie Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III, by później znajomym, lub po prostu tym, którzy mu zapłacili, wystawiać przywileje, nobilitacyjne. Oczywiście umieszczał datę odpowiednio wczesną, by nobilitacja wyglądała na dawną, a ród na już ugruntowany. Sprawa wyszła na jaw na początku XVII w. „pozowano było jednego z krakowian tych na trybunał *anno* 1603 do Lublina *pro usurpatione tituli nobilitatis inter causas officii*. On na terenie próbując nobilitację swą, ukazował też w sieni przed sądową izbą autentyk, na którym data za Augusta była; który list widząc, podpisek rzekł do tego, że ‘ja znam tego, czyją to ręką pisane’, a skoro powiedziano, że to za Augusta króla działo się, rzekł na to, «iżby szedł o wielką rzecz, że ten a ten to pisal podpisek krakowski miejski, znam bardzo dobrze rękę jego, bom z niem pierwej długo pisowałem»¹⁹. Wtedy spostrzeżono się, że takich dokumentów jest więcej, lecz głębszego dochodzenia chyba nie było. Wskazuje to, że istniały w Krakowie jakieś organizacje, które zajmowały się „szrobowaniem” plebejuszy do szlachectwa. Z dalszego opisu w „Proemium” wynika bowiem, że takich podrobionych pieczęci było więcej. Wiadomości o takich organizacjach na pewno rozchodziły się po kraju, o czym świadczy nawet sam Treпка. „Był jeden student w Jarosławiu *anno* 1617, który by tylko wiedział abo ujrzał którego starosty abo miasta, jaka jest pieczęć, to ją na kamieniu białym miękkim wyrzezał. — A cóż rajca, będąc mędrszy, tego też to z inszemi nie miał tentować?”²⁰. Skoro o studencie w Jarosławiu dowiedział się autor „Liber chamorum”, dlaczego nie miał się o nim dowiedzieć ktoś, dla kogo taka informacja była o wiele istotniejsza, gdyż dawała nadzieję na szybkie przejście do stanu szlacheckiego? O ile jednak w Jarosławiu był jeden student, o tyle wydaje się, że w Krakowie takich możliwości było więcej.

Jedno zaś miejsce w Krakowie specjalizowało się w wychowywaniu ludzi niewiadomego pochodzenia, którzy później stawali się szlachtą. Był to szpital Św. Ducha, „gdzie porzucone dzieci chowają i w szkole ćwiczą. Z tych więc jednych szlachta, drugich księża do posług biorą — trzecich, gdy który cudnie pisze, do kancelaryjnej prokuratorczykowie, a przezwisko sobie bądź pan jego, jakie chce, finguje. Taki potem, jak się w kancelaryjnej przećwicz, Boże uchowaj, rzec mu tylko, że szlachcic”²¹. Jak więc widać dość rozpowszechnione było wychowywanie sobie sług od dziecka, a później robienie z nich wiernych sobie szlachciców. W szpitalu Św. Ducha, jako dużym ośrodku, łatwo było wybrać sobie odpowiedniego wychowanka. I to był jeszcze jeden sposób, w jaki krakowianie wchodzili do szlachectwa.

To wszystko nie świadczy dobrze o kondycji Krakowa w pierwszej połowie XVII w. Wydaje się, że choć wciąż był wielkim skupiskiem ludności, obywatelstwo tego miasta nie było już tak atrakcyjne jak przed wiekami. W „Liber chamorum” rysuje się obraz dawnej stolicy Polski jako miasta, z którego wszyscy chcą uciec, przynajmniej prawnie²². O ile obywatelstwo innych miast (przede wszystkim Gdańska) przynosiło korzyści i było pożą-

¹⁸ Tamże, s. 18.

¹⁹ Tamże, s. 19.

²⁰ Tamże, s. 20.

²¹ Tamże, s. 8.

²² Nie znaczy to, oczywiście, że nie chcieliby dalej w Krakowie mieszkać. Chodzi tu jedynie o zmianę obywatelstwa krakowskiego na szlachectwo.

dane, o tyle w przypadku Krakowa sytuacja zaczęła ulegać zmianie. Najbardziej dobitnym dowodem na to jest fakt pojawienia się grup, które miały na celu ułatwianie ludziom przejścia w szeregi szlachty. Jest to bowiem prawidłowość, że jeżeli pojawia się specjalna instytucja załatwiająca tylko jedną, wybraną sprawę, to na tę sprawę jest duże zapotrzebowanie. Dlaczego jednak Kraków? Prawdopodobnie dlatego, że jako drugie co do wielkości miasto Rzeczypospolitej (a gdańszczanie nie byli zainteresowani specjalnie tym procederem) stwarzało większe możliwości niż inne, mniejsze miasta. Poza tym niejasne wiadomości o autentyku Leszka Czarnego rozchodzące się po kraju powodowały, że do Krakowa przybywali ludzie pragnący stać się szlachcicami.

Tabela 4.

Pochodzenie społeczne	Liczba
Chłop	1 167
Mieszczanin	1 012
Bękart szlachcica	86
Cudzoziemiec	54
Bękart duchownego	26
Infamis	16
Ogółem	2 361

Wszystko to świadczy o kryzysie miast polskich w pierwszej połowie XVII w. Co prawda, jak widać w tabeli 4, obrazującej pochodzenie społeczne fałszywych szlachciców, największą grupę „szrobujących się” stanowili chłopci, a dopiero później mieszczenie. Na tę tabelę należy jednak spojrzeć w inny sposób. Otóż znaczna część chłopów zanim zaczęła udawać szlachtę, stawała się mieszczanami. „Liber generationis plebeanorum” w zdecydowanej większości opisuje ludzi energicznych i ambitnych. Z urodzenia chłop, później mieszczanin, orientuje się, że obywatelstwo miejskie nie jest, niestety, szczytem marzeń i nie stanowi zwieńczenia kariery, więcej, w dużej ilości przypadków wejście do stanu szlacheckiego jest dopiero jej początkiem.

Drugi wniosek, jaki można wyciągnąć z geografii „Liber chamorum” jest taki, że najwięcej fałszywych szlachciców pochodzi z ziem związanych najsilniej z Koroną Polską, by nie powiedzieć rdzennie polskich. Wynika to z faktu, że dla mieszkańców innych terenów (np. Prus Królewskich) istniały inne możliwości awansu społecznego niż stawanie się polską szlachtą.

Reasumując: geografia dzieła Waleriana Nekandy Trepki wynika przede wszystkim z metody zbierania danych zastosowanej przez autora i z jego miejsca zamieszkania. Nie przesłania to jednak faktu, że „Liber chamorum” jest jednym ze świadectw upadku miast polskich w XVII w., szczególnie zaś Krakowa, który z kwitającego centrum powoli zmienia się w miejsce, gdzie można stać się szlachcicem, lecz nie widać tam innych perspektyw.

analysis of the rather numerous cases of suicide among young officers, humiliated by Grand Duke Konstanty, commander-in-chief of the army of the Kingdom of Poland.

**Michał Leśniewski — Leaders of the „Bittereinders” and their Struggle
for Leadership and Role in Shaping the Political Image of the Boers
in Transvaal and Orange Free State in 1902–1907**

The author of the article considers transformations affecting the Afrikaners in the wake of the Boer War. He analyses the course of the political struggle and divisions prevailing among the Boers, and proposes a presentation of the reasons for the political success of the Afrikaners, who since 1907 dominated the political life of South Africa.

MISCELLANEA

Adam Burakowski — The Geography of *Liber chamorum*

The author examines *Liber generationis plebeianorum* (commonly known as *Liber chamorum*), written in the first half of the seventeenth century by Walerian Nekanda Trepka and containing a list of persons of plebeian or burgher origin, who, by assorted illegal ways, tried to become members of the estate of the nobility. The analysis pertains to the territorial distribution of information concerning the false noblemen. The most numerous entries mention persons from Little Poland (especially Cracow) and Mazovia. This fact reflects the dimension of the falsification or ascription of gentry status in precisely those regions; it also follows from the sources of information at the disposal of Trepka, encompassing chiefly those terrains.

REVIEWS

CONTENTS